Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 129. || Czwartek 20-go sierpnia 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

Wśród młodego pokolenia.

W każdem prawie pokoleniu rodzice i dzieci nie rozumieją się wzajemnie. Starsi narzekają i nie mogą się nadziwić i nagorszyć obyczajami i ideami młodzieży, młodzi zaś nie rozumieją tych pretensyj. Ten sam konflikt powtarza się już nietylko pomiędzy rodzicami a dziećmi. Szybkie tempo czasów z kalejdoskopem historycznych wypadków sprawia, że nie łatwo mogą się porozumieć ludzie, których dzieli zaledwie dziesięć lat wieku, a którzy reprezentują już dwa pokolenia: jedno walczące, lub będące świadkiem zdobycia Niepodległości, drugie wychowane już na wolności. Starsi narzekają na brak ideowości młodzieży, na materjalizm wśród niej panujący, na zainteresowanie przedewszystkiem własną karjerą, na brak nawet humanitaryzmu, przygłuszonego egoizmem, brak ofiarności całopalnej w imię ogółu. Młodzież, pomimo radosnej beztroski, płynącej bądź co bądź z tego, że nie wychowuje się już w niewoli, pomimo rozwoju sportów i wychowania fizycznego, sprawności mięśni i zaradności ducha, wydaje się starszym pozbawioną polotu i idealizmu, która była cechą młodzieńczości dla nich.

Niewątpliwie obserwacje i zarzuty nie są pozbawione pewnej prawdziwości. I egoizm i materjalizm i brak subtelności kultury dają się wśród młodzieży dzisiejszej zauważyć, ale starsi nie biorą pod uwagę, w jakich okolicznościach kształtowała się i hartowała ta psychika, od dzieciństwa narażona na brutalność czasów twardych i nieubłaganych. Wymagały one nerwów zahartowanych, zbyt delikatne zaś, zbyt skomplikowane natury, jeśli nie przystosują się do nich, muszą się złamać. Lekceważyć pracy i wymagania dobrobytu, zarówno osobistego, jak społecznego, drogą dobrze zorganizowanych wysiłków, dzisiaj nie można. Zadania państwowe wymagają właśnie nie czego innego, jak przygotowania dobrych organizatorów, fachowców mogących się uporać z trudnościami gospodarczemi na każdym odcinku pracy. Nie myślenie ogólnemi oderwanemi ideami, nie politykowanie staje się koniecznością dni dzisiejszych, lecz operowanie konkretami — twarda, żmudna praca. I młodzież dzisiejsza rozumie, że na jej pokolenie spadnie tego rodzaju zadanie, dla którego polot i subtelność stanie się rzeczą zbytkowną, a tylko wytrwałość, systematyczność pracy i hart nerwów opanuje wstrząsy gospodarcze, zadanie czasu.

Zalety i wady młodzieży dzisiejszej wywołane są duchem czasu. Nie wszyscy wiedzą, że istnieje elita młodzieży akademickiej, która, zostawiając na drugim planie politykowanie, pracuje nad zagadnieniami naukowemi, w kołach naukowych akademickich. Szczególnem zainteresowaniem cieszą się zagadnienia gospodarcze, młodzież śledzi wszelkie eksperymenty zagraniczne w tym zakresie, umiejąc odgraniczyć je od doktryn i zabarwień politycznych, analizuje plany i rozważania ekonomistów nad światowym kryzysem i wszelkie programy jego zwalczania. Duży posłuch ma naukowa organizacja pracy. Praktykanci w fabrykach i warsztatach głowią się nad zbadaniem zalet i wad organizacji wytwórczości, wyszukaniem usterek i sposobów ich uniknięcia zapomocą zanalizowania czynności i racjonalnego ich rozplanowania. W ten sposób uczą się myśleć konkretnie i praktycznie bez gadulstwa i ogólników, tej plagi naszego życia publicznego. Uczą się nienawidzieć marnotrawstwa we wszelkich jego przejawach, uczą się logiki, sprawności organizacyjnej, planu, oszczędności, tych wszystkich zalet, których nie pozostawiła dziedziczność szlacheckiej kultury, skłonnej do heroicznego polotu, ale żyjącej rozrzutnie, nad stan i leniwie, przywykłej do rajcowania, a nie wytrwałej pracy.

Młodzież zaczyna się interesować nie ogólnemi dokrynami, a poszczególnemi kontrentnemi zagadnieniami: szkolnictwem, przemysłem, lotnictwem i t. p. Znamiennym był naprzykład kongres naukowy młodzieży akademickiej, obradujący nad potrzebą reformy szkolnictwa, redukcji szkół ogólnokształcących na rzecz szkolnictwa zawodowego. Młodzież z własnego doświadczenia i obserwacji swoich rówieśników domaga się, aby szkoły przystosowały się bardziej do życia praktycznego, do zarobkowania. Młodzież jest przeciwna nadprodukcji inteligentów, nie znajdujących zastosowania swych ogólnikowych wiadomości, wykolejonych i niezadowolonych z życia. Domaga się, aby szkoły zawodowe miały większe znaczenie i podnosiły poziom sfer najszerszych wytwórczych rzemieślników, kupców, przemysłowców, rolników. Bardzo dodatnim objawem jest silna rozbudowa wydawnictw akademickich czy to w charakterze pomocy naukowych, podręczników itp., czy też czasopism. Poza zagadnieniami zawodowemi samopomocowemi, nie mówiąc już o pismach z zabarwieniem politycznem, pisma akademickie poruszają sprawy gospogarcze, informują i rozważają zagadnienia organizacyjne i naukowe.

Na zebraniach i kongresach kół naukowych obserwuje się dążność do rzeczowego prowadzenia dyskusji, do streszczania się i ujmowania syntetycznie zagadnień, dążność nader cenna, jeżeli zważymy, jak dużo czasu i energji marnotrawi się często u starszych na gadulstwo, spory, krasomówstwo, opozycję, nie w celu przeprowadzenia jakiejś sprawy, tylko zaznaczenia odmienności swego stanowiska.

Te wszystkie zalety, które można zauważyć wśród młodych, dotyczą oczywiście mniejszości elity akademickiej. Energiczna i rozumna elita potrafi jednak prędzej czy później nadać ton większości młodzieży. Dlatego też, nie uogólniając nazbyt optymistycznych zdawałoby się wniosków, należy uznać, że młodzież obecna zarówno w swych zaletach, jak i wadach odpowiada potrzebom czasu, które były kontrastowo różne wtedy, kiedy wchodziło w życie starsze pokolenie, nie rozumiejące swych następców.

Pierwiastki zła wśród młodzieży obecnej, to przecież nic więcej, jak plon politycznych zasiewów starszego pokolenia — tego, które wyznawało zawsze kult „świętego spokoju” za cenę osobistego lenistwa i najpłytszej pomyślności życiowej.

M. Jankowska.

Delegacja polska do Ligi Narodów.

Po raz pierwszy kobieta w składzie delegacji.

WARSZAWA. Jako delegaci polscy na XII Zgromadzenie Ligi Narodów wyjeżdżają do Genewy: minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, minister Franciszek Sokal, stały delegat Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów i senator Józef Targowski.

Pozatem w skład delegacji wchodzą: gen. bryg. Tadeusz Kasprzycki, min. dr. Witold Chodźko, min. Jan Modzelewski, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie, dyr. Marjan Szumlakowski, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych, min. Anatol Mühlstein, radca ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych w M. S. Z. p. Edward Raczyński, radca ekonomiczny M. S. Z. Antoni Roman, oraz p. Anna Szelągowska, członek zarządu głównego i przewodnicząca wydziału spraw zagranicznych Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Sekretarzem generalnym delegacji polskiej będzie radca delegacji polskiej przy Lidze Narodów p. Tadeusz Gwiazdowski.

Na uwagę zasługuje pierwszy wypadek mianowania kobiety na stanowisko zastępcy delegata. Pani Szelągowska jest wybitną działaczką społeczną, niezmiernie zasłużoną w organizacji obrony praw kobiecych.

Waldemaras przed sądem.

Proces toczy się przy drzwiach zamkniętych. — Rewizje i aresztowania w Kownie.

RYGA. Przed sądem wojskowym w Kownie toczy się głośny proces przeciwko Waldemarasowi i 22 jego zwolennikom. Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Akt oskarżenia zarzuca Waldemarasowi organizowanie spisku, celem dokonania zamachu stanu w lipcu 1930 roku. Zbrojne powstanie miało wybuchnąć w garnizonach w Szawlach, Połądze i Kownie, a zbuntowane oddziały miały uwolnić Waldemarasa z miejsca internowania.

Według planu spiskowców prezydent Smetona, który zamierzał uczestniczyć w uroczystościach wojskowych w Połądze miał zostać aresztowany, a spiskowcy mieli wymusić na prezydencie Smetonie, aby powierzył misję utworzenia nowego rządu Waldemarasowi.

Poza tem akt oskarżenia zarzuca Waldemarasowi, iż był moralnym sprawcą zamachu terorystycznego na szefa litewskiej policji kryminalnej, Rustejkisa, który został, jak wiadomo, ciężko ranny. Wreszcie Waldemaras jest oskarżony o popełnienie całego szeregu defraudacyj i nadużyć.

W związku z rozpoczęciem procesu, policja w Kownie dokonała licznych rewizyj i aresztowań. Ogółem aresztowano 12 osób. (ATE).

Zajście podczas procesu Waldemarasa.

Według wiadomości, otrzymanych z Kowna, w czasie procesu Waldemarasa i jego towarzyszy doszło do incydentu, gdy Waldemaras zażądał od przewodniczącego ustawienia przed ławą oskarżonych stołu, na którym mógłby złożyć swe papiery. Przewodniczący w ostrym tonie zwrócił uwagę Waldemarasowi, że, jako oskarżony, nie ma prawa stawiania żadnych żądań, może tylko zwrócić się z prośbą do sądu.

Dopiero po zwróceniu się Waldemarasa we właściwym tonie, przewodniczący zezwolił na spełnienie jego życzenia.

Lotnicy rumuńscy w Warszawie.

Goście chcą się zapoznać z techniką lotnictwa polskiego.

WARSZAWA. Wczoraj na lotnisko cywilne w Warszawie przylecieli z Bukaresztu pasażerskim „Fokkerem”: szef lotnictwa rumuńskiego gen. Lazarescu, szef sztabu min. spraw wojskowych gen. Jacobi oraz adjutant kpt. Nicolau.

Olbrzymi trzymotorowiec zatoczył łuk i zatrzymał się na cementowoj platformie portu.

Zgromadzeni przedstawiciele poselstwa z charge d'affaires p. Davidescu i mjr. Constantin na czele oraz lotnicy polscy wyruszyli na powitanie gości.

W powitaniu gości rumuńskich wzięli udział m. in.: gen. Kasprzycki, zastępca I go w. ministra spraw wojskowych, gen. Jarnuszkiewicz, dowódca O.K. Warszawa, płk. Rayski, szef departamentu lotnictwa M. S. Wojsk., pułk. Sendorek, płk. de Beaurain, mjr. Sokołowski oraz kilkudziesięciu oficerów z 1 pułku lotniczego.

Po powitaniu generałowie rumuńscy odjechali do poselstwa.

Wieczorem gości podejmował obiadem płk. Rayski.

Szef lotnictwa rumuńskiego przybył do Polski celem zaznajomienia się z organizacją naszych władz i jednostek technicznych. Przyjazd został spowodowany pochlebną oceną urządzeń polskich przez oficerów rumuńskich, którzy odbywali u nas dłuższy stage.

Brat króla Rumunji w Warszawie.

WARSZAWA. W środę przybył do Warszawy na parodniowy pobyt brat króla rumuńskiego Karola II, książę Mikołaj, w celu zapoznania się z lotnictwem polskiem. Ks. Mikołaj liczy obecnie lat 27 i jest dzisiaj w armji rumuńskiej najstarszym rangą generałem dywizji i generalnym inspektorem wszystkich sił zbrojnych i na tych stanowiskach zyskuje sobie coraz większe uznanie.

Wizyta ks. Mikołaja jest jednym z dowodów coraz więcej zacieśniających się między obu krajami serdecznych stosunków, których gorącym rzecznikiem był zmarły ojciec ks. Mikołaja, król Ferdynand oraz obecnie panujący król Karol II.

Stosunki polsko-rumuńskie obejmujące coraz to szersze dziedziny, zostały wzmocnione ostatnio przez odnowienie traktatu gwarancyjnego polsko - rumuńskiego dnia 15 stycznia 1931 r. w Genewie. Traktat ten wszedł w życie w marcu b. r.

Potworna zbrodnia warjata.

LUBLINIEC. W tutejszym zakładzie dla umysłowo chorych wykryto potworną zbrodnię, popełnioną w ciągu nocy przez przebywającego na leczeniu umysłowo chorego studenta Eugenjusza Witwińskiego, liczącego 21 lat.

Witwiński wszedł w nocy do pokoju pielęgniarza Teofila Męsoka, napadł na śpiącego, zadał mu tępem narzędziem 5 uderzeń w głowę, następnie poderżnął mu gardło nożem. Po spełnieniu tego czynu zabrał klucze od drzwi wchodowych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Stan zdrowia Męsoka jest beznadziejny.

Golgota Polaków w Sowietach.

Wyrafinowane metody z czasów carskich. — Zamknięcie kościoła katolickiego w Mińsku.

RYGA. Na Białorusi sowieckiej mnożą się wypadki prześladowania nauczycieli polskich szkół mniejszościowych przez miejscowe organizacje komunistyczne. W rejonie Żłobińskim przewodniczący sowietu, Zienkiewicz, usunął ze szkoły polskiej trzech nauczycieli Polaków, oskarżając ich o nacjonalizm polski.

Dochodzenie wykryło, iż miejscowa organizacja komunistyczna, na czele z Zienkiewiczem, uprawia rosyjską politykę szowinistyczną, przypominającą osławioną czarną sotnię. (ATE).

WILNO. Na skutek nasilenia akcji antyreligijnej w Bolszewji, zarząd miasta Mińska, na wniosek radnych Kaganowicza i Mejera, postanowił zamknąć jedyny kościół w Mińsku przy ulicy byłej Zacharzewskiej (obecnie Sołowieckiej) i cały gmach oddać na klub związków zawodowych.

Przed decyzją władz miejskich odbyły się w Mińsku demonstracje uliczne, jak również masówki w różnych fabrykach i przedsiębiorstwach, skierowanych przeciw religji.

Opóźnienie w przyjeździe ministra Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Z powodu nagłej śmierci na u ar sercowy w Vichy swojego brata, minister Marinkovicz postanowił na kilka tygodni odroczyć swoją podróż do Polski, zwłaszcza, że pogrzeb wypadnie właśnie w tych dniach, pierwrotnie wyznaczonych na pobyt w Polsce.

Jugosłowiański wiceminister spr. zagr. Foticz wyraził wobec posła polskiego w Białogrodzie w imieniu rządu jugosłowiańskiego żal z tego powodu, że żałoba, jaka okryła ministra Marinkovicza, nie pozwoli mu urzeczywistnić w przewidzianym terminie zdawna projektowanej wizyty w Warszawie, zapewniając jednocześnie, że wizyta prawdopodobnie będzie mogła się odbyć natychmiast po sesji genewskiej Ligi Narodów. (PAT).

Amerykański napad bandycki.

Za białego dnia skradli z Banku Rzeszy 30 tysięcy złotych, po stoczonej walce z urzędnikami.

BERLIN. W Berlinie dokonano niezwykle śmiałego napadu bandyckiego na filję Banku Rzeszy. Dwaj zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci wbiegli do filji Banku Rzeszy przy Insbrucker Strasse, gdzie po pochwyceniu z kasy kilku paczek banknotów zbiegli na motocyklu.

Jeden z kasjerów usiłował opryszkom przeszkodzić, wówczas zawrzała walka między nim a jednym z bandytów; w trakcie walki drugi z opryszków postrzelił kasjera z rewolweru.

W pościg za bandytami rzuciło się kilka osób z publiczności, lecz bandyci poczęli się gęsto ostrzeliwać. Prócz wspomnianego urzędnika, bandyci zranili szofera, który ich gonił.

Jak ustalono—bandyci zrabowali około 30 tysięcy marek.

„Nautilus“ w drodze do bieguna.

ADWENSBUCHT (Spicberg), Łódź podwodna „Nautilus” wypłynęła z tutejszego portu na dłuższą podróż w okolice podbiegunowe.

W czasie tej podróży łódź podwodna ma przedsiewziąć szereg prób przepływania pod lodami oraz przepiłowywania lodów. Jak wiadomo, w roku bieżącym kpt. Wilkins zrezygnował z podróży do bieguna, natomiast zamierza przeprowadzić ją w roku przyszłym, korzystając z doświadczeń, obecnie zebranych.

Rewolucja w Havanie.

HAVANA. Pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami doszło do starcia, w czasie którego zginęło 180 żołnierzy. Oddział, złożony z 600 żołnierzy rządowych, posiłkowanych silną eskadrą lotniczą, został wysłany w kierunku Santa Clara, by stłumić powstanie w tamtych okolicach.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego“, Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Międzynarodowa pomoc Niemcom.

Półroczne morarorjum na kredyty zagraniczne.

BAZYLEA. Obradujący pod przewodnictwem Amerykanina Wiggina, komitet do badania sprawy kredytów dla Niemiec zakończył swe prace przyjęciem sprawozdania angielskiego delegata, sir Waltera Laytona i uchwaleniem rezolucyj.

Podpisanie sprawozdania nastąpi w najbliższym czasie. Sprawozdanie zaleca prolongatę krótkoterminowych kredytów w ogólnej wysokości 5 miljardów marek na okres dalszych 6 miesięcy, poczynając od 18-go b. m., pod warunkiem że banki emisyjne Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych oraz Bank wypłat międzynarodowych również sprolongują na dalsze 6 miesięcy, poczynając od dnia dzisiejszego, kredyt, udzielony Bankowi Rzeszy w wysokości 100 miljonów dolarów.

Poza tem sprawozdanie przychylnie wypowiada się o udzieleniu Rzeszy niemieckiej nowych kredytów pod pewnemi warunkami.

W jednej jeszcze spornej sprawie sprolongowania zagranicznych wierzytelności w Niemczech w walucie niemieckiej pertraktowano aż do północy. (PAT.)

Anglja na przełomie.

Tłumy czekają na wynik konferencji gospodarczej.

LONDYN. W prywatnem mieszkaniu Mac Donalda zebrali się liczni ekonomiści, by radzić nad ciężką sytuacją finansową.

Jak dalece sprawy gospodarcze obchodzą obecnie w Anglji mieszkańców stolicy świadczyć może fakt, że przed domem, w którym odbywa się konferencja, zbierają się tłumy ludzi czekających na rezultaty narad.

W kołach politycznych są zdania, że konferencje obecnie prowadzone nie doprowadzą tak rychło do uzgodnienia poglądów na środki zaradcze, które należy wprowadzić w życie.

LONDYN. Komitet Ekonomiczny, który pod przewodnictwem Mac Donalda obradował wczoraj, zbierze się również dziś.

Premjer pozostanie w Londynie prawdopodobnie do czwartku, kiedy, jak przypuszczają, weźmie udział w posiedzeniu rady naczelnej Trade Unionów i Komitetu Wykonawczego Labour Party.

W czwartek również prawdopodobnie odbędzie się konferencja z przedstawicielami stronnictwa liberalnego i konserwatywnego. (PAT).

Rząd Mac Donalda zachwiany.

LONDYN. W związku z zagrożeniem budżetu Anglji i posunięciami oszczędnościowemi rządu, zbiera się w czwartek rada naczelna związków zawodowych. Prasa utrzymuje, że rada odrzuci wszelkie projekty rządowe, wskutek czego gabinet Mac Donalda będzie musiał podać się do dymisji.

Dzienniki zgodnie podkreślają, że jeszcze nigdy gospodarcze położenie Anglji nie było tak krytyczne, jak obecnie. Na giełdzie londyńskiej zaznaczył się wczoraj dalszy spadek angielskich papierów państwowych.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Wczoraj po południu przeszła nad Krakowem gwałtowna burza z piorunami, powodując powódź na ulicach.

— Nad wybrzeżem polskiem szalał w ost. dniach gwałtowny orkan, wyrządzając straty na przeszło 150 tys. złotych.

— Sąd w Kraśniku skazał dwu „duchownych” sekty hodurowów, Stanisława Brzozowskiego i Jerzego Rogowskiego, na grzywnę po 500, wzgl. 150 zł., zabraniając im noszenia sutann, podobnych do tych, jakie noszą księża katoliccy.

— W Turce, nad Stryjem, aresztowany został szpieg czeski, Istwan Vorga, przy którym znaleziono 2 rewolwery, 200 naboi, mapy województwa tarnopolskiego i Rosji sowieckiej.

— W mieszkaniu koresponednta warszawskiej prasy żydowskiej, Adolfa Hammera w Piotrkowie, nastąpił tajemniczy wybuch, który go ciężko poparzył. Przypuszczają, że nabój został podłożony z zemsty osobistej.

— Dziś w nocy niewykryci sprawcy obrzucili kamieniami pociąg osobowy na stacji Moszczenica, pod Piotrkowem. Kilku podróżnych zostało lekko poturbowanych. Napastników nie wykryto.

— W kasie chorych w Toruniu kasjer Raczyński sprzeniewierzył 100 tys. zł. Ustanowiono kontrolę państwową nad tą instytucją.

— Warszawskie władze policyjne wpadły na trop tajnej drukarni komunistycznej przy ulicy Zielnej nr. 61, w mieszkaniu niejakiej Lewendowskiej. Na gorącym uczynku odbijania odezw komunistycznych przyłapano niejakiego Szmula Żychlińskiego oraz Franciszka Brzezińskiego.

— W Wilnie zmarł nagle 110-letni Zelman Sokołowicz. Uważany on był za najstarszego żyda w Wilnie. Do niedawna trudnił się jeszcze handlem, a ostatnio był na utrzymaniu rodziny. Pozostawił po sobie bardzo liczną rodzinę.

— W Szułucie (kraj kłajpedzki) zostały przerwane linje telefoniczne i telegraficzne, oraz zniszczone przewodniki i niektóre urządzenia. Jednego ze sprawców ujęto. Jest nim Niemiec Techner.

— W Samarze (Rosja) skazano czterech włościan i duchownego Antonowa na rozstrzelanie za utrzymywanie stosunków z emigracją rosyjską we Francji. Wyrok został wykonany.

— W więzieniu nowojorskiem Sing-Sing oczekuje stracenia na krześle elektrycznem 24 skazańców w wieku od 18 do 20 lat. Większość z nich popełniła morderstwa rabunkowe.

— W Wiedniu na Schönbrunnerstrasse wydarzyła się katastrofa zderzenia tramwaju z ciężarowym samochodem fabryki lodu, wskutek czego dziewięć osób odniosło mniej lub więcej ciężkie poranienia.

— W dolinie rzeki Xingu (Brazylja) odkryto świeżo znaczne pokłady węgla, co atoli usiłowano osłonić tajemnicą. Stwierdzono również, że chodzi o węgiel wysokiej wartości.

— Prezydent Hindenburg podarował ustępującemu ambasadorowi francuskiemu de Margerie na pożegnanie szablę, którą de Margerie przekazał paryskiemu muzeum wojennemu.

— Egzekutywa arabska ogłosiła strajk generalny w całej Palestynie na znak protestu przeciwko pozostawieniu zapasów broni kolonjom żydowskim.

— W Szanghaju wykryto zakrojoną na szeroką skalę organizację komunistyczną, która obejmowała niemal całą Azję. W ręce władz wpadły dokumenty, świadczące o rozległej działalności organizacji i ogromnych sumach, któremi operowała. Prawdopodobnie nastąpi cały szereg aresztowań w Japonji, Indochinach i t. d.

— Z Berlina wystartowała pani von Etedorf, zamierzając odbyć lot do Tokio. W godzinach popołudniowych dotarła ona do Prus Wschodnich.

— Słynny bokser, Jack Dempsey, zażądał rozwodu z żoną swą, byłą aktorką, Esdele Taylor. Dempsey jako powód rozwodu podał fakty maltretowania go przez żonę.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 20 sierpnia: Bernarda O.
Wschód słońca: g. 4.27. Zachód 18.53.
Długość dnia 14 godz. 20 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek Kościuszki.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Powrót komisarza Rządu. W środę rano powrócił do Częstochowy i objął urzędowanie komisarz Rządu, p. inż. Mazur, który bawił w stolicy w sprawach gospodarczych naszego miasta.

Okręgowa Kasa Chorych w Częstochowie. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że w Częstochowie utworzona zostanie Okręgowa Kasa Chorych, do której należeć będzie także Radomsko. Tem samem upadła ostatecznie koncepcja przyłączenia częstochowsk. Powiatowej Kasy Chorych do Okręgu w Sosnowcu, którą to sprawę czynniki zamiejscowe bardzo forsowały. Do piotrkowskiej kasy chorych, która na rzecz Częstochowy utraci Radomsko, wejdą powiaty Tomaszów Mazowiecki i Rawa.

Sprawa bezrobocia nie przestaje być troską władz naczelnych, które—jak już pisaliśmy—w tych dniach zastanawiały się szczegółowo nad tem zagadnieniem.

W końcu b. tygodnia Prezydjum Rady Ministrów na powtórnem posiedzeniu w tej sprawie zastanawiać się będzie nad zagadnieniem bezrobocia, oraz omówi szczegółowo plan akcji na zimę.

O kredyty na spłatę długów. Swego czasu pisaliśmy, że komisarz Rządu, p. inż. Mazur zamierza postarać się o pożyczkę państwową, która miałaby być obrócona na uregulowanie należności przemysłowców, kupców i rzemieślników za ich dostawy dla magistratu. Obecnie jak się dowiadujemy — komisarz Rządu załatwił w stolicy sprawę tę pomyślnie i pożyczka prawdopodobnie wkrótce zostanie zrealizowana. Dzięki temu, dostawcy, którzy należności swe otrzymywali od magistratu ratami, będą je mogli otrzymać jednorazowo.

Nowa siedziba Stow. Kupców. W najbliższym czasie Stowarzysz. Kupców Polskich zostanie przeniesione z dotychczas zajmowanego lokalu przy ul. Kopernika do nowego pomieszczenia w domu Spółdzielczego Banku Ludowego przy ul. N. M. P. nr. 24.

Nowy zarząd teatru. Wczoraj w godzinach wieczorowych odbyły się wybory nowego zarządu Tow. Budowy i Eksploatacji Teatru. W wyniku wyborów prezesem nowego Zarządu obrany został poseł BBWR. dr. Biluchowski, wiceprezesem dyr. Stalens. W skład zarządu weszli nadto mec. Mężnicki, jako członek oraz p. Reimschuessel, jako zastępca.

Długotrwałe deszcze — jak utrzymują rolnicy—grożą poważnie ziemniakom, zwłaszcza na nizinach, gdzie woda stoi już od kilku dni. Deszcze wpłynęły wprawdzie na zmiejszenie się plagi robactwa, jednakże obfitość opadów grozi poważnie ziemiopłodom.

Nowe mundury straży Banku Polskiego. Bank Polski w Warszawie umundurował swoją straż, przyczem wygląd tych mundurów jest następujący: bluza i spodnie z sukna granatowego o kroju wojskowym angielskim z wypustkami brązowemi, złotemi galonami i guzikami z inicjałami banku, pas oficerski z paskiem przez ramię (t. zw. koalicyjnym), pistolet i czarne kamasze. Czapka granatowa z brązową wypustką i złotym galonem kroju angielskiego. W lecie denka czapek będą koloru białego. Ponadto straż i woźni Banku Polskiego otrzymać mają wzorem innych banków emisyjnych białe rękawiczki skórzane.

Ostrowiec oddaje prezydenturę miasta p. komisarzowi Mazurowi. Kiedy komisarz Rządu, p. inż. Mazur obejmował urzędowanie w Częstochowie, podaliśmy w „Słowie Częstochowskiem” kilka szczegółów z jego wzorowego urzędowania w Ostrowcu na stanowisku komisarza kasy chorych, gdzie organizacją, uproszczeniem urzędowania, oraz rzeczowem traktowaniem spraw zjednał sobie ogólne uznanie i szacunek. Już dawno ostrowiecka rada miejska wraz z prezydentem postanowiła powierzyć p. inż. Mazurowi losy tamtejszego magistratu, aby został komisarzem Rządu.

Obecnie po ustąpieniu prezydenta, niedomagającego na zdrowiu, rada miejska w Ostrowcu na ogólną liczbę 26 głosów — opowiedziała się 21 głosami za powołaniem p. inż. Mazura na stanowisko prezydenta miasta. P. inż. Mazur propozycji tej nie odrzucił, jednakże oświadczył, iż w Częstochowie pozostanie tak długo, jak tego wymagać będą władze naczelne, które go mianowały na stanowisko komisarza Rządu, oraz jak tego wymagać będą interesy naszego miasta.

Zjazd episkopatu polskiego odbędzie się w Częstochowie w pierwszych dniach października b. r.

Bezrobocie w mieście i powiecie. W ub. tygodniu bezrobocie w naszem mieście, wykazywało nieznaczną tendencję zwyżkową, liczba bezrobotnych zwiększyła się o 60 osób. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w miejscowym P. U. P. P. wynosiła za tydzień ubiegły 11,451 osób, z czego 7,045 osób przypadło na miasto, reszta zaś na powiat.

Cyganie w Częstochowie. Przed kilku dniami rozłożyła się obozem banda cygańska, zajmując miejsce pomiędzy wylotem ulicy Kordeckiego a cegielnią. Cyganie włóczą się całemi dniami po mieście, szukając szczęścia, cyganki wróżą, kradnąc przy sposobności. Mieszkańcy naszego miasta powinni zachować ostrożność wobec natarczywych cyganów, którzy pod różnemi pozorami dostają się do mieszkań, skąd kradną — co im w ręce wpadnie.

Międzynarodowe walki zapaśnicze w „Cyrku sportowym“ w Częstochowie. Częstochowska publiczność sportowa oczekuje z niebywałem zainteresowaniem na jutrzejszy wieczór, bowiem w czwartek rozpoczyna się w „Cyrku sportowym“ międzynarodowy turniej zapaśniczy, o sprawność, wielkość i przewagę siły nad przeciwnikiem. Do turnieju tego zgłosili swój udział najwybitniejsi atleci świata, jak: Jaago, Pinecki, Pooshof, Szczerbiński, Saint-Mars, Hadżi Wejnura, Luppa, Sudakow, Spevaczek, Willing i wielu, wielu innych, co zadaje niejednemu pytanie — kto będzie szczęśliwym zdobywcą wielkiej nagrody.

Jest to ogromna zasługa sprężystej dyrekcji „Cyrku sportowego“, która czyni wszystko, by turniej wypadł jaknajlepiej, sprowadzając najlepsze siły zapaśników, co w znacznej mierze utrudnia uzyskanie czołowego miejsca i zdobycie pokaźnej pieniężnej nagrody.

Wśród atletów spotykamy się z niektórymi dobrymi znajomymi, między nimi też i całkiem nam obce nazwiska, ale podobno są to wszystkie siły o wszechświatowej sławie, nagrodzone na różnych międzynarodowych turniejach. Turniej ten odbywa się pod ścisłą kontrolą Międzynarodowego Związku Atletów, zaś strona arbitralno-prawna spoczywa w rękach wytrawnego i cenionego sędziego związkowego, p. Brańskiego, co daje całkowitą rękojmię solidności tej imprezy.

A więc cała Częstochowa spotyka się w czwartek wieczorem w „Cyrku sportowym“ na placu przy ul. Śląskiej, róg Jasnej, by powitać starych znajomych i tych gości, których razem należy zachęcić do dżentelmeńskiej walki.

Przed zapasami będą występy artystyczne, przy udziale pierwszorzędnych sił artystycznych.

Początek programu artystycznego o godz. 20. Początek zaś walk i defilada zapaśników o godz. 21 ej.

Líkwidacja sprawy ulenowskiej.

Pieniądze obrócone zostaną na rozszerzenie sieci kanalizacyjnej.

W ciągu ub. poniedziałku i wtorku toczyły się w Warszawie, w Ministerstwie Spraw Wewnętrzych, konferencje przedstawicieli miast, w których firma „Ulen“ przeprowadzała inwestycje z przedstawicielami tej firmy, p. p. dyr. Joyce i inż. Stamirowskim. Obradom przewodniczył dyrektor departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, radca Kaczorowski. Częstochowę zastępował komisarz Rządu, p. inż. Mazur.

Ponieważ firma „Ulen“ nie dotrzymała zobowiązań, wysuwając wciąż nowe pretensje, roli pośredniczenia w załatwieniu zatargu podjęły się ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Skarbu, które szczegółowo sklasyfikowały zgłoszone pretensje miast.

Sprawa ta została ostatecznie załatwiona w ten sposób, że miasta otrzymają odszkodowanie według uzgodnienia przez wspomniane ministerstwa. Sumy, uzyskane z tego tytułu, nie wpłyną jednakże do kas poszczególnych miast, lecz zostaną obrócone na rozszerzenie sieci kanalizacyjnych za zgodą Min. Pracy i Opieki Społ. Całkowite zlikwidowanie tych spraw nastąpi napewno w ciągu sierpnia br.

Wspomniane ministerstwa odrzuciły też ostatecznie zgłoszone przez firmę „Ulen“ pretensje do kosztów administracyjnych za rok bieżący.

Ulgi podatkowe dla taksówek i autobusów.

Tezy komisji międzyministerjalnej w sprawie rewizji funduszu drogowego.

Ogłoszone zostały tezy komisji międzyministerjalnej do sprawy funduszu drogowego.

Tezy te zostały zaaprobowane przez premjera i podane w formie oficjalnego komunikatu.

Wielkiem i zasadniczem zwycięstwem sfer automobilowych jest stwierdzenie konieczności rewizji ustawy o funduszu drogowym.

Rewizja winna pójść w dwu kierunkach: wprowadzenia systemu koncesyjnego wśród autubusów oraz stosowania kombinowanego wzoru opłat od wagi i materjałów pędnych (benzyna, oliwa, mieszanka i t. d.).

Oczywiście zmiana podstaw ustawy wymaga normalnej drogi prawodawczej i zgody Sejmu. Jakkolwiek zasadnicze wytyczne nowego projektu rządowego zostały już ustalone, to jednak komisja zastrzegła się, że termin wprowadzenia w życie nowej ustawy nawet w przybliżeniu nie może być określony.

Nim zatem przyjdą ułatwienia i dobrodziejstwa nowej ustawy drogowej, obowiązywać będzie obecna z dnia 3-go lutego r. b.

Wobec tego na okres przejściowy komisja wypowiedziała się za wprowadzeniem pewnych zmian do rozporządzenia wykonawczego, które ulegną zmianie na mocy uchwały rady ministrów.

Tezy komisji streszczają się w następujących punktach:

1) opłaty od samochodów ciężarowych, prywatnych oraz samochodów zarobkowych (taksówek, autobusów i ciężarówek) zostają zmniejszone o 20 procent. Jednocześnie nie będzie stosowana progresja w zależności od wagi.

Autobusy będą płaciły podatek od rzeczywiście sprzedanych biletów.

Ryczałt może być zestosowany jedynie na prośbę przedsiębiorcy i wówczas należy uwzględniać zróżniczkowania terytorjalne, sezonowe oraz stopniowe osiąganie normalnego obciążenia (spółczynnik zapełnienia).

Trzecią ulgą jest zezwolenie na spłacenie zaległości, które utworzyły się od dnia 1 go kwietnia, do końca bieżącego roku.

Samochody osobowe prywatne, motocykle i t. d. nie otrzymają żadnych ulg. Opłata od wagi będzie utrzymana i w tych dniach musi być wpłacony podatek za pierwsze dwa kwartały roku obrachunkowego.

Jednocześnie komisja zwraca uwagę na konieczność terminowego wpłacania należności.

Do czasu wydania zmienionego rozporządzenia wykonawczego będą pobierane zaliczki miesięczne, które dla autobusów, taksówek i samochodów ciężarowych mają wynosić conajmniej jedną piętnastą część rocznego wymiaru. Zaległe opłaty winny być wpłacane w postaci zaliczek miesięcznych, wynoszących jedną dwunastą rocznego wymiaru.

Napad wiejskich zabijaków.

W bestjalski sposób pobili spokojnego cyklistę.

Michał Dylik i Haładaj powracali w stanie podchmielonym na swych wozach, do przewozu cegieł, szosą z Częstochowy do domu w Kawodrzy Górnej. Jak to zwykle bywa w takich wypadkach, gdy wódka zabardzo szumi w głowie. Dylik i Haładaj szukali zaczepki. Traf chciał, że szosą przejeżdżał wówczas na rowerze p. Stanisław Kowalczyk (św. Kazimierza 6). Pijacy, nienamyślając się długo, ściągnęli p. Kowalczyka z roweru do przydrożnego rowu, gdzie pobili go dotkliwie kamieniami po głowie, zadając mu ciężkie uszkodzenia ciała. Policja wdrożyła śledztwo, celem uspokojenia pijanych opryszków, napastujących spokojnych mieszkańców. Opoje pójdą zapewne do więzienia, gdzie im wódka niewątpliwie wywietrzeje z mózgownic.

Awanturnicza rodzina Gonerów.

Napadają na ludzi spokojnych i strzelają z rewolwerów.

Rodzina Gonerów należy chyba do największych awanturników w Częstochowie. W tych dniach kilku opryszków z tej rodziny pobiło dotkliwie Stanisława Czerwińskiego (Bór 5) na ul. Cmentarnej 9. Czerwiński opowiedział o całem zajściu swemu stryjecznemu bratu Wacławowi Sikorskiemu (Warszawska nr. 33), wskutek czego ten udał się z nim do Gonerów, celem zapytania ich o powód pobicia kuzyna.

Zamiast wyjaśnienia, Gonerowie wybiegli do Czerwińskiego i pobili go dotkliwie laskami, jeden zaś z przedstawicieli rodziny opryszków, Mieczysław Goner dobył rewolweru, którym począł grozić przybyłym. Sikorski z Czerwińskim poczęli uciekać, obawiając się że bandyta zacznie strzelać. W ślad za uciekającymi posypały się gęste strzały. Jedna z kul ugodziła Sikorskiego w przedramię prawej ręki. Niewątpliwie policja, po dokładnem zbadaniu sprawy, aresztuje rodzinę bandytów, celem surowego ukarania.

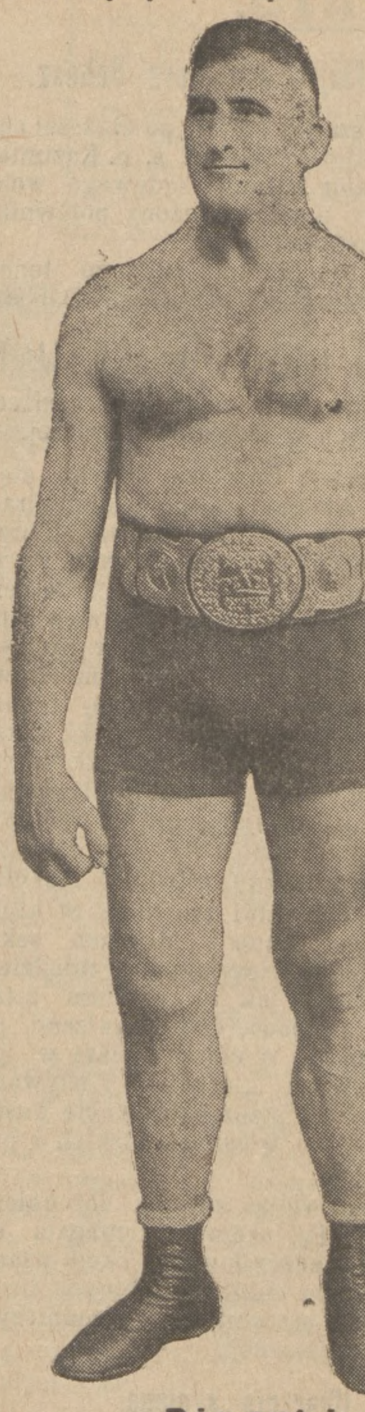
Nieudała sztuczka Krakowiana pod Częstochową. P. Janowi Krakowianowi, nie wiedzieć z jakiej przyczyny obrzydło własne nazwisko, postanowił więc je za wszelką cenę zmienić. Zaczaił się przeto w lesie obok leśnictwa Poraj z myślą, że napadnie poprostu na pierwszego lepszego przechodnia, steroryzuje go posiadanym rewolwerem i zmusi do oddania mu dowodów osobistych, oraz innych papierów. W pewnej chwili ścieżką, przechodzącą przez las, gdzie się był zaczaił Krakowian, przechodził p. Stanisław Kawecki, robotnik leśny, zam. we wsi Osiny, gm. Kamienica Polska. Wówczas z za krzaków wybiegł Krakowian i steroryzowawszy napadniętego groźbą użycia rewolweru, usiłował odebrać mu wszelkie dowody osobiste. W tym samym momencie, tą samą drożyną przechodziła jakaś kobieta, mieszkanka wsi Osiny, — napastnik przestraszył się poprostu usłyszanemi krokami i zbiegł, pozostawiając swą ofiarę w spokoju. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem przychwycenia amatora cudzego nazwiska.

Wykrycie fałszerzy monet na Ostatnim Groszu. W tych dniach wpadł miejscowy urząd śledczy na ślad fabryki fałszywych monet jedno-złotowych na Ostatnim Groszu. Jak się okazało głównymi „dyrektorami” fabryczki, a jednocześnie personelem tejże są Jan Kozłowski (Ost. Grosz) i Włodzimierz Opala.

W kuźni, gdzie fałszerze wyrabiali monety, zarządzono rewizję i znaleziono krążki, przygotowane do wyrabiania monet, prasę oraz płyn, dzięki któremu monety stawały się podobne do srebrnych. Obaj fałszerze przyznali się do winy, wobec czego zostali przez urząd śledczy przekazani sędziemu śledczemu.

Drobny pożar. Wskutek zaprószenia ognia od porzuconego niedopałka papierosa powstał wczoraj o godzinie 15-ej pożar w domu nr. 50 przy ul. Wieluńskiej. Na miejsce wypadku zjechała zaalarmowana przez mieszkańców domu Straż Ogniowa, lecz pożar został już przedtem stłumiony przez mieszkańców. Straty nieznaczne.

Wielki Międzynarodowy Turniej Zapaśniczy



Pinecki

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Ojciec i syn napadli na kobietę.

Zarówno w mieście, jak i na wsi, sąsiedzi są jedynie poto, aby było się z kim sprzeczać, kłócić, a nawet od czasu do czasu, aby nie wyjść z wprawy—pobić. Jednak są jakieś granice w tem wszystkiem, w myśl powiedzenia „kobiety nie bij nawet kwiatem”—nie należy bić przedstawicielek płci słabej. Pan Andrzej Tokarz, tokarz jedynie z nazwiska, oraz jego nieodrodny synalek Piotr, zam. oboje we wsi Złochowice, gminy Opatów, niebardzo znali stare przysłowie, albo raczej nie grzeszyli zbytkiem kultury, napadli bowiem na swą sąsiadkę 36-letnią p. Marjannę Mirek i pobili ją dotkliwie, zadając jej ciężkie uszkodzenia ciała.

Napastnicy możeby się nawet chwalili ze swego „walecznego” i „bohaterskiego” czynu, gdyby się do całej sprawy nie wmieszała policja, która po przeprowadzeniu dochodzeń, całą sprawę oddała sędziemu śledczemu.

Trzy siostry porażone od pioruna.

Podczas burzy uderzył piorun w jedno z drzew w lesie pod wsią Skrajnica, gm. Olsztyn, wskutek czego porażone zostały trzy siostry, które schroniły się przed deszczem do lasu: 16-letnia Aniela, 13 letnia Marta i Rozalja Mądrykówny.

Obwieszczenie Nr. 57-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 9 września 1931 o godzinie 10 zrana w Brzezinach Małych, gminy Huta Stara, pow. Częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach MARCINA ADAMUSA za dług Konstantemu Ambroziakowi odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości oszacowanych na 1016 zł., należących do tegoż Marcina Adamusa, a mianowicie: mebli i krowy.

Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie

Dnia 18 sierpnia 1931 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Ogłoszenie.

Nr. E. 2787-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona (Jasna) Nr. 5, ogłasza, że w dniu 25 sierpnia 1931 r. od godziny 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Kościuszki Nr. 16 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do MENDLA i SURY BORZYKOWSKICH, mianowicie: szafy i kredensu, ocenionych na zł. 800.

Dnia 5 sierpnia 1931 r.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

Z KRAJU.

Ś. p. Major Kazimierz Dobosz.

W Warszawie zmarł, po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 42, ś. p. Kazimierz Dobosz, major korpusu sądowego wojsk polskich, dr. praw. zasłużony bojownik o niepodległość Polski.

Zmarły był bratem znanego tenora opery warszawskiej, p. Adama Dobosza.

Demokracja polska przeciw O. W. P.

Stanowcza rezolucja zebrania organizacyj społecznych w Dąbrowie Górniczej.

W Dąbrowie Górniczej odbyło się z inicjatywy Akademickiego Klubu Pracy Społecznej zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych i zawodowych. Po zagajeniu zebrania przez p. Leonarda Zemła, prezesa AKPS, który pokrótce scharakteryzował ostatnie zajście w Kielcach i wykazał konieczność natychmiastowej reakcji przeciw antypaństwowej robocie Młodych Obozu Wielkiej Polski, przemawiali przedstawiciele poszczególnych organizacyj, którzy oświetlili rolę endecji jako czynnika wpajającego jad nienawiści we własnem państwie, a w szczególności deprawującego młodzież szkolną.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której piętnują niesłychane w dziejach szkolnictwa polskiego wciąganie młodzieży szkół średnich, jak to ostatnio miało miejsce w Kielcach, do organizacji politycznej Obozu Wielkiej Polski w postaci trójkowych „jaczejek" i używanie tejże młodzieży przez deprawację dusz i charakterów, do własnych niskich i partyjnych celów.

Przeciwstawiając się tej zbrodniczej akcji O. W. P. zebrani domagają się energicznej i zdecydowanej akcji władz, zmierzającej do ukarania winnych i rozwiązania tej, patronującej zbrodniczym występom organizacji.

Ukaranie szpiega,

który „pracował na dwie strony".

Przed trybunałem karnym we Lwowie stawał Bronisław Studziński, oficer sowiecki, który w dniu 19 sierpnia 1929 r., przekroczywszy granicę polską, zatrzymany przez straż graniczną, oświadczył że uciekł z piekła bolszewickiego. Odstawiony do dyspozycji władz wojskowych, potrafił Studziński wkraść się w ich zaufanie, podpisał deklarację lojalności wobec Polski i wstąpił do służby w Oddziale II, z ramiona którego pięciokrotnie wyjeżdżał do Rosji.

Zachowanie się jego wydawało się oficerom tamt. DOK. kpt. Lipińskiemu i por. Gruszeckiemu podejrzane. Zajęli się bliżej Studzińskim, który wkońcu wyznał im, że jest szpiegiem sowieckim i agentem GPU., którego Sowiety wysłały do Polski w celach wywiadowczych.

Oskarżonego o zbrodnię szpiegostwa i wyłudzenie od II Oddziału Sztabu Gen. kwoty 2.000 dol. Studzińskiego skazał Trybunał po przeprowadzonem przy drzwiach zamkniętych postępowaniu dowodowem, na 4 lata ciężkiego więzienia.

Odkopywanie zamku w Trembowli

Cenne odkrycia historyczne.

Staraniem Podolskiego Tow. Krajoznawczego w Trembowli przystąpiono do konserwacji murów zamku trembowelskiego. Do niedawna ruiny były w zupełnem opuszczeniu i zachodziła obawa, że te cenne resztki ulegną zupełnej zagładzie, gdyż od czasu ostatniego pożaru, t. j. r. 1688 ludność okoliczna rozbierała go, używając kamienie na budowę. Kamienie zabierano, zaś gruz zsypywano do wnętrza. W ten sposób zasypano zupełnie baszty i resztki murów.

Tow. Krajoznawcze w Trembowli postanowiło zapobiec temu niszczeniu. Ustanowiono dozór i poczęto usuwać gruz. Już przed kilku laty odkopano główną basztę zamkową. Posiada ona mury grubości przeszło czterech metrów. W zeszł. roku dobyto z pod gruzów jedną z dwóch baszt sześciobocznych. Była to wieża o 9 ciu kondygnacjach strzelnic. Zostały tylko dwie kondygnacje. Jedna pod i druga nad poziomem klepiska dziedzińca. Grubość murów wynosi tu przeszło 6 metrów. W baszcie tej znajdowały się 3 cele więzienne.

W tym samym czasie odkopano studnię zamkową okrągłą, murowaną z kamienia, częściowo kutą w skale, głębokości około 60 m. o średnicy przeszło 2 m. W roku bieżącym odsłonięto od wewnątrz zasypane mury północne, ciągnące się między wieżami zachodnią i wschodnią. W ostatniej prawie chwili uratowano walącą się bramę zamkową, z której dziś pozostał tylko łuk. Obecnie przystąpiono do odczyszczenia południowej części klepiska, gdzie stał „pałac" murowany naczelnika zamku t. zw. starosty królewskiego. Pozostaje jeszcze do odczyszczenia zachodnia połać klepiska, gdzie ongiś miała stać najwyższa wieża obserwacyjna na zamku, t. zw. „szlachecka", po której nie pozostało śladu. Prawdopodobnie pod gruzami kryją się jej fundamenty.

Pod zamkiem znajdują się podobno potężne, sklepione piwnice, do których nie znaleziono jeszcze wejścia. Śród gruzów wykopuje się olbrzymie ilości przedmiotów codziennego użytku — odłamki naczyń glinianych, kafli, przedmioty żelazne i bronzowe, jak noże, łyżki, klucze, okucia drzwi, zbroje, broń i t. p. Kopiąc głębiej, w czarnoziemiu, znajdującem się pod gruzami, znajduje się ślady człowieka z opoki kamiennej i bronzowej. Pod szczątkami murów pałacu naczelnika znaleziono w tym roku przeszło 100 monet srebrnych i miedzianych z czasów Zygmunta I.

Równocześnie z pracami na zamku w zeszłym roku odkopano prawie przypadkowo olbrzymie krużganki podziemne na górze Pokrówce obok góry zamkowej. Są to korytarze podziemne, ryte w łupku glinnym, o sklepieniu wapiennem. Dotychczas upewniono się co do istnienia dwóch kondygnacyj korytarzy. Rozgałęziają się one we wszystkie niemal strony i jeden z korytarzy, jak stwierdzono, sięga aż do Monasteru w Podgórzanach, jednak wyjście jest zasypane. Korytarze niejednokrotnie rozszerzają się w obszerne sale, w ścianach których wyryte są kojce, tak, jakby miały służyć za legowisko. Legenda głosi, że na Pokrówce stała ongiś cerkiewka św. Pokrowy, która w czasie nabożeństwa zapadła się w ziemię. Dotychczas w grotach Pokrowieckich nie poczyniono żadnych badań.

ZE ŚWIATA.

Morderstwo na żądanie.

Uśmiercił żonę, aby jej skrócić cierpienia.

W dzielnicy berlińskiej Charlottenburg odbył się ciekawy proces. Handlarz Kuhnert 66-letni zamordował swą żonę 68-letnią na jej wyraźne żądanie, aby jej skrócić długoletnie, bolesne, a nieuleczalne cierpienia.

Po zabiciu żony udał się litościwy małżonek do biura policji i sam oddał się w ręce sprawiedliwości. W śledztwie zeznał Kuhnert, że żona jego cierpiała na bolesną podagrę, połączoną z reumatyzmem, również bolesnym i na zapalenie stawów. Wszelkie środki, jak lekarstwa uśmierzające, zastrzykiwania morfiną i t. p., nic nie pomagały. Przez kilka miesięcy błagała go żona usilnie, aby ja zabił, gdyż tylko w ten sposób widzi ratunek na swe nieznośne bóle. Długo opierał się małżonek prośbom. Nareszcie uległ i zadusił żonę własnemi rękoma. Natychmiast, po spełnieniu czynu, udał się do władzy i sam się oskarżył. — Sąd skazał zbyt posłusznego małżonka na półtora roku więzienia.

Kobieta udawała mężczyznę

przez dwanaście lat.

Donoszą z Moguncji, że policja tamtejsza odkryła niezwykły wypadek, gdyż kobieta przez dwanaście lat udawała mężczyznę i nierozpoznana—pracowała ciężko w fabrykach. Bohaterka tej wprost fantastycznej historji licząca obecnie lat 46 przybyła do Moguncji z Baden w roku 1919, występując od początku w roli mężczyzny. Przy tej maska radzie posiłkowała się dokumentami swego męża, z którym rozwiodła się swego czasu.

Pierwszą jej posadą było stanowisko mechanika w kolumnie automobilowej wojsk okupacyjnych francuskich. Następ nie pracowała ona jako majster budowlany, aż wreszcie zajęła odpowiedzialne stanowisko strażnika nocnego w zakładach przemysłowych „Erdal", gdzie pozostawała do tej pory. Wszędzie chwalono ją za wytrwałość i pracowitość, nigdzie zaś nie poznano w niej mężczyzny. Niedość na tem, bo ów kobieto-mężczyzna dał nazwisko dwojgu dzieciom swej przyjaciółki i występował jako ich prawowity ojciec.

Maskarade odkryto przypadkiem. Zakłady „Erdal" oświadczyły gotowość pozostawienia zdemaskowanej kobiety na jej dotychczasowem stanowisku, pod warunkiem jednak, iż nie będzie już chodzić w męskiem przebraniu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 20 sierpnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Przegląd czasopism kobiecych"
15.45 Komunikat L.O.P.P.
16.00 Muzyka symfoniczna;
16.30 Wiadomości wojskowe dla wszystkich.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt ze Lwowa.
17.10 Muzyka taneczna.
17.35 Odczyt z Krakowa.
18.00 Koncert solistów.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert popul. z Doliny Szwajcarskiej.
21.50 Słuchowisko p.t. „Musisz się ożenić".
22.00 Feljeton p.t. „Jeszcze o wybitnych kobietach".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
230.0 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 20 sierpnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 129

Gdzie leży testament i pieniądze, wiedział dobrze. Odkrył nie od dziś, że hrabina zamyka je w biurku, znajdującem się w jej gabinecie do pracy. Wyłamanie zamku w tem cacku było dla Jarryego zabawką dziecinną.

Zdecydował się działać szybko, podczas gdy właścicielka mieszkania znajdować się będzie jeszcze przy szaleńcu, którego nie opuści do chwili, aż przybędą pani de Lorbac i jej matka. Jakoż w wykonaniu swojego planu udał się do wiadomego pokoju i po upływie minuty cała praca była skończoną.

Zostawmy jednak na chwilę Jarryego, który napełnia kieszenie, ażeby tajemnem wejściem się wymknąć, a sami pospieszmy, by zobaczyć, co się stało w pokoju Gastona Dauberive.

Po wypiciu aż do ostatniej kropli szklanki napoju, rzeźbiarz zdawał się jakby dotknięty paraliżem, wzrok jego stał się nieruchomym i długo z siebie nie mógł wydobyć głosu.

Zdziwiona tą nagłą zmianą, która nie obiecywała nic dobrego, Róża, klęcząc przy ojcu, przemawiała doń czule i obsypywała tysiącem pieszczot.

Gaston pozostał nieczuły na pieszczoty, a słów nie słyszał.

— Panie! — zawołała wreszcie młoda dziewczyna przestraszona. — Zobacz, co się dzieje z moim ojcem.

— Ależ nic, kochane dziecię, to tylko skutek lekarstwa. Nie obawiaj się, to, co cię tak zadziwia, powtarza się za każdym razem, gdy nasz drogi chory je bierze.

Nagle, jakby za dotknięciem prądu elektrycznego, Gaston się ożywił. Policzki jego zapłonęły, pewien rodzaj konwulsyjnego drżenia wstrząsnął jego członkami, w kącikach jego ust pokazała się biała piana.

Róża, która powstała, cofnęła się o krok w tył z podwójnem zadziwieniem.

Rzeźbiarz rozśmiał się tym szczególnym śmiechem, jaki daje się słyszeć w domach obłąkanych, a który porusza zawsze do głębi. Usta jego wymawiały wyrazy bez związku, a wśród nich powtarzały się imiona: Teresy, Eugenji Daumont i Pauliny.

— Przypominam sobie, przypominam — mówił głosem dzikim. — One są tutaj. Wyciągają ręce ku mnie jedna po drugiej i powtarzają: Ten człowiek jest szalony. Przypominam, to Eugenja Daumont i Teresa powiedziały, że jestem warjatem... a potem więzienie, kaftan bezpieczeństwa, dwadzieścia lat męczarni.

— Mój ojcze, mój ojcze! — mówiła doń Róża.

Ale nieszczęśliwy nie mógł jej usłyszeć.

Pani Kouravieff, oparta o fotel, bez najmniejszego wzruszenia przyglądała się strasznemu dramatowi, który odgrywał się przed jej oczami.

Odgłos kroków dał się słyszeć w pokoju sąsiednim. Hrabina się odwróciła. To lokaj otwierał drzwi przed Teresą de Lorbac i Eugenją Daumont.

Róża w szale bólu pobiegła na ich spotkanie.

— Moja matko, moja matko, przybywaj!

Obie kobiety weszły.

Gaston, którego oczy zwrócone były na drzwi wydał krzyk, podobny do ryku dzikiego zwierza i jednym ruchem, podobnym do skoku jaguara, znalazł się pomiędzy niemi a drzwiami, przecinając im w ten sposób odwrót.

Eugenja i Teresa zatrzymały się jakby sparaliżowane, Róża upadła na kolana.

— A więc odnajduję was nareszcie — zaczął szaleniec, postępując zwolna ku nowoprzybyłym z wyciągniętemi ramionami. — Poznaję, poznaję was obie! Ty Tereso jesteś ofiarą, ty Eugenjo Daumont katem! Kochałem Teresę, Teresa mnie kochała, przez chciwość i ambicję oddzieliłaś mnie od niej, druzgocąc mi serce... Ukradłaś mi moją córkę, moje dziecię, Paulinę Dauberive... Rzuciłaś mnie do celi szpitalnej, zrobiłaś warjatem... Zaślubiłaś Teresę uczciwemu człowiekowi, ukrywając jej błąd... Te wszystkie zbrodnie tyś popełniła Eugenjo Daumont... Zrobiłaś mnie warjatem, teraz warjat zemści się na tobą.

To mówiąc, rzeźbiarz postąpił jeszcze krok jeden i wyciągniętemi rękami chwycił Eugenję za gardło.

Macocha wydała okrzyk przerażenia.

Na krzyk ten odpowiedział Gaston śmiechem okropnym i rękami ścisnął jej szyję.

Twarz Eugenji stała się czarną, język z ust się wysunął, oczy wyszły z orbit.

Była uduszoną.

Gaston Dauberive ściskał ją coraz mocniej.

— Do mnie! — wołała hrabina.

Nikt nie odpowiadał.

Gaston śmiał się ciągle.

Pani Kouravieff udała się do pokoju Jarry'ego, zanim jednak tam weszła, cofnęła się, tym razem sama przestraszona.

Panowie de Lorbac, ojciec i syn, nieruchomi stali na progu.

Widzieli i słyszeli wszystko.

Pseudo hrabina, skradając się wzdłuż ściany, znikła.

Teresa nie mogąc więcej się powstrzymać, upadła na kolanach przy swojej córce.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99